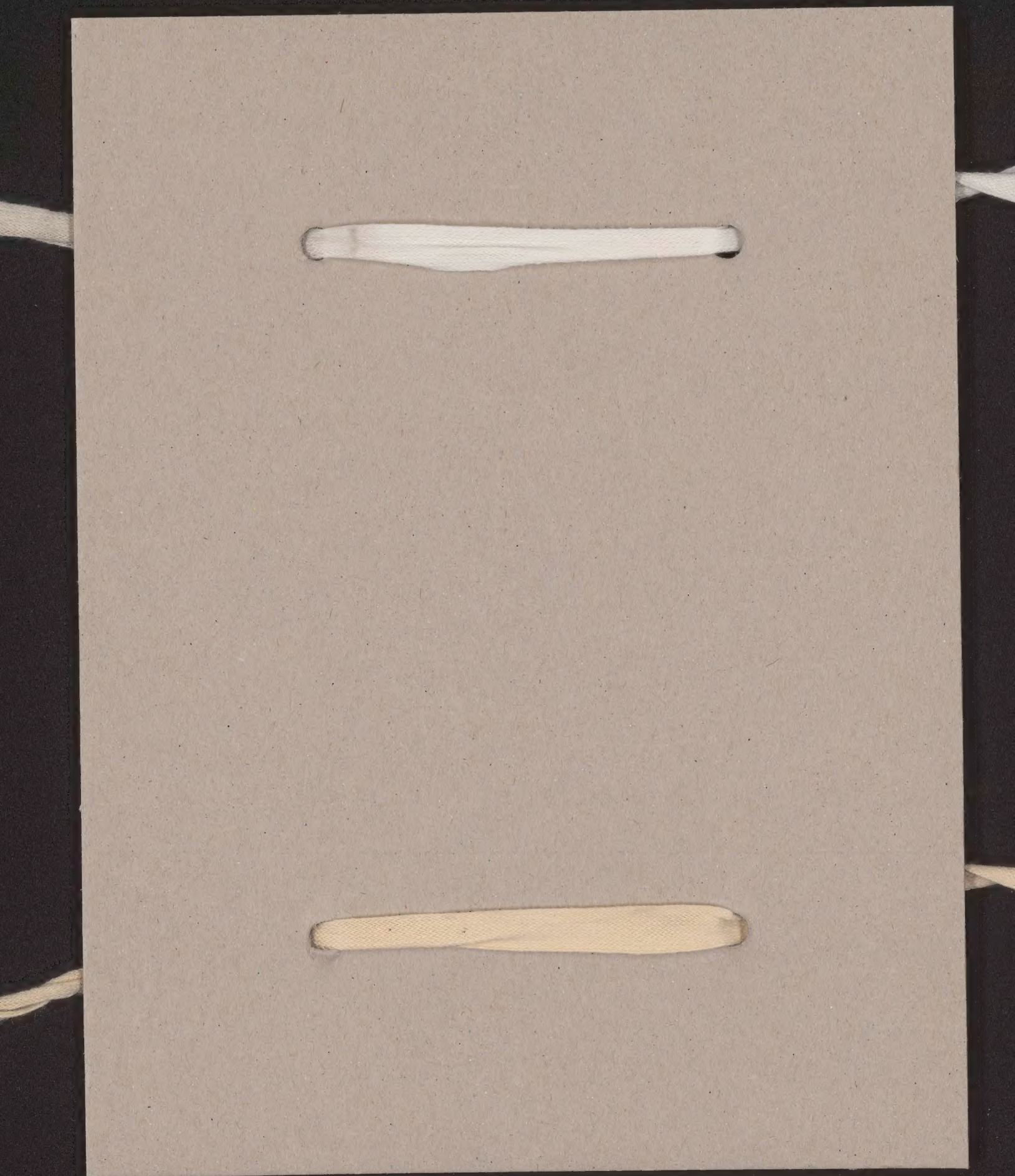


7550

Bibl. Jag.

u

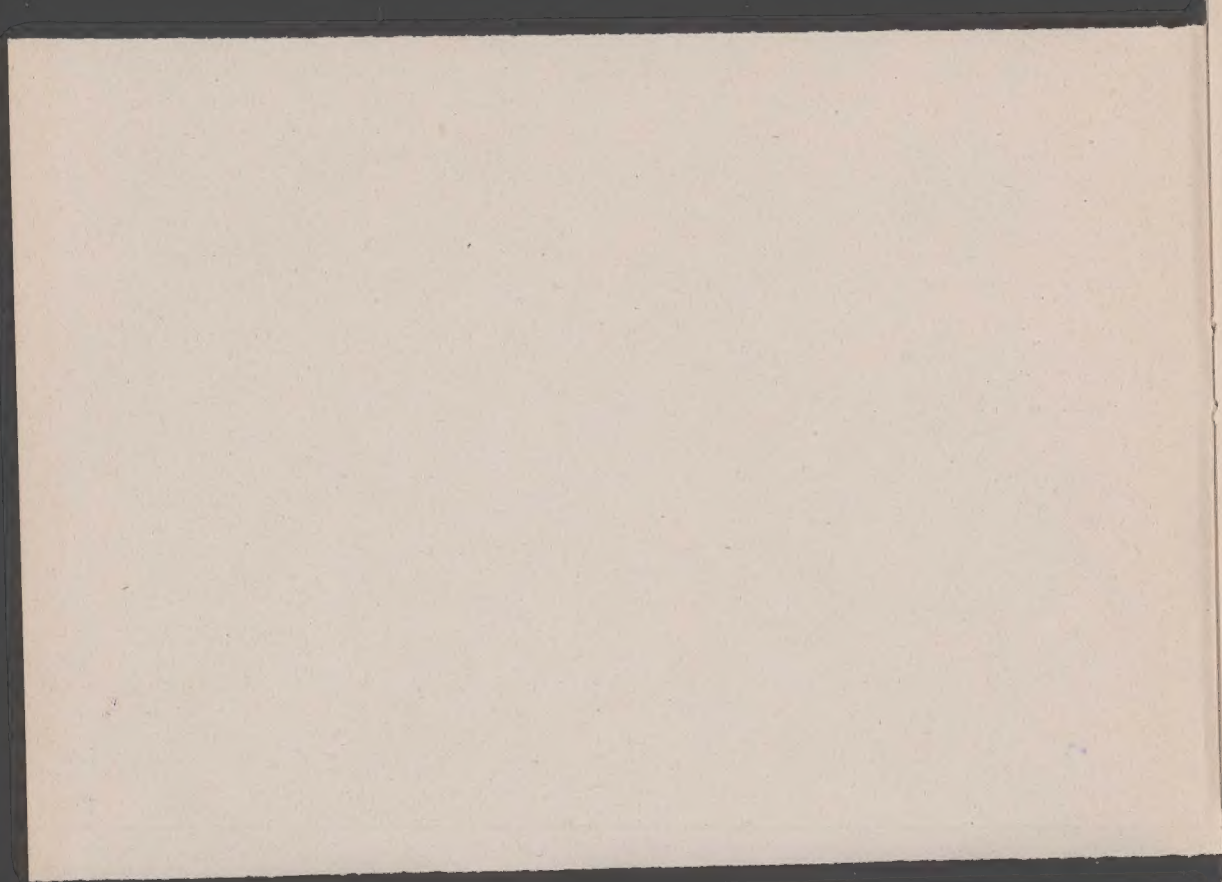






J. C.  
vrye

Aminda Krynustkego



B.7.15/48

Do

Antoniego Edwarda Cyńca

Święty to widok, gdy z dusy mioduńcej,  
 Myśli tu niebu w orleń rwa się, łocie  
 Sę w niej miłość, iara, serce dzwiny  
 Jnie słysza bez spiewa w tętnocie.

Święty to widok kiedy w życia ~~xx~~ wiosnie  
 Na <sup>husta</sup> chwiej prawią, piękna, cnoty,  
 Dusza się buki serce dąga radośnie,  
 Synnem wityje zachwyta dinn stoty.

Święty to widok święty. 'Lec caiste  
 Sto kroć piękniejszy, sto kroć świętszy jure;  
 Serce stras łane bura, lat — a kryte,  
 Myśli zinedione łosów gra — a wresze.

Ścisniesz: 'Cud ten my w tobie wielbny.  
 Choć nieraz gładzi gasty koto ciębie,  
 Choć w to ci sınıgi oszebnyty sınıy;  
 Nam się nie dognac' pro zachwyta miębie!



Bona i <sup>mi</sup>ś smiertelna, ducha  
 A ty bur ziemskich wicherz nie zagasa.  
 Bo kiedy opiewa, Bóg jej piosni słucha  
 A Bóg potęga i nieśmiertelna nasza.

Wie spiewaj, spiewaj nam droga kiebisto.  
Pisnia, badi' sta nas zachowaj tu podnieisto,  
Pisnia, wyssaj nam drogę gromadisto,  
Pisnia, nas miodnych klogostaw, procto.

Bo my wojak Bojych kufce jaszem swiecie,  
Bo my od worowaj dopiero kiny Staci.  
Wor nas jak starsi walczyli nycone  
Dziwiaz w ich slady powwadi miedzych braci.

Ojczyźnie naszej. Wpisany w księgę  
 jako wierny i oddany  
 Włocławek 5, 1898 Edmund Tymoski





Blagostaw  
Który ciegnie  
by ty sadiś, ie w niewoli  
Duch, co ciegnie tu katusze  
He, gdy serce, mój saboli,  
To ta męka wprze dnoze

by ty sadiś, ie gdy bura  
Serce jak obre, temu miote,  
Idź je w morzu, ter samozna  
Ta niewola, jest teshnota

by ty sadiś, ie ciegnienie  
Chmura, nie bo nam powleka  
He, bil kardy, to wiesienie,  
Co wotrygnaje lat stowienka

O! nie tak, o! nie tak, bracie  
Latwo dusę, ie skunaję  
Ożera dosyc' w ich skowtacie  
Wstonem woy, klie lody toja!



A więc badamy dobrej myśli  
 Wierzymy, siły, mekwa  
 Klucze Boie, myślimy pryncipi  
 Turat prowadzić do zwycięstwa

Myślimy pryncipi wrożeń  
 Lecz nie w miecie, lecz nie w nozie  
 Ale w tutej z tego pryncipi  
 A tych piekła nie poronim

My z pochoźnia, pryncipi wrożeń  
 My zachwyty zapalamy  
 A gdy nasza pieśń zadzwoni  
 Bóg obroni jej swe bramy

Bo pieśń nasza to nie rytm  
 To nie stożek i wysmaka wstęga  
 Lecz modlitwa w której śniemy  
 Ze nasz duch do nieba sięga

Bo pieśń nasza nie mażga i nie  
 To nie nerba, nie malowstwo  
 Ale wszystko, co pryncipi  
 I ujęcie miedowianstwo



Bo jesiń nasza nie z ust ptywie,  
Ani z pendzla ani z dła,  
Ale w duszy ma sira bynie,  
Lec zachwytem daga jej mta.

A choć z natchnien' nie kładem  
Dano myśł zgadzwac' Boia,  
Kady plugi ma kutek,  
To gdy chce, to myśł wyona.

Badim' dumni wie to praca,  
Badim' dumni byni plugi.  
Inni krami niech kotaca  
My okuwajmy prac zastugi.

Bo my kufce my rycerz,  
A nie Boie nieobniti;  
Kasie modły nie skaylene.  
Lec ofiarnych odc oiwierniti.

Badim' dumni to ofara,  
Badim' dumni, ten kaptaństwie!  
A wiec meżnie. a wiec z urawa  
Badim' cugna chrościjanistwie



A czy wiesz ty, ile w cyrnie  
 Jest zachwytu, uspojenia  
 Ile pieśni z niego płynie,  
 I czy go miłość opromienia.

A czy wiesz ty czym wybuchła  
 Nasza miłość kiedyś świąta  
 Dla Małucha, dla Małucha  
 Wierze kochajmy nasze grata.

Wierze nie mówimy, że w niewoli  
 Duch w ciebie tu katusze,  
 Lecz, że serce gdy zaboli,  
 Wierze Bóg wyzwala dusze.

Edmund Grymuszko



